



Tak wiele jest różnic między złotą polską jesienią a powoli rozpoczynającą się porą deszczową w Papui. Ale jest Ktoś, kto w październiku jest szczególnie bliski sercu zarówno każdego Polaka, jak i ciemnoskórego mieszkańca tej wyspy. Tym kimś jest Maryja.

Jest tu wielu, którzy kochają Ją całym sercem i wielu, którzy w równym stopniu Jej nienawidzą.



Historia zaczęła się, gdy kilka miesięcy temu figurka Matki Bożej stojąca w kapliczce tuż obok kościoła na stacji misyjnej Roma (nie mylić z Rzymem) została skradziona przez bliżej nieokreślonego sprawcę. Miesiąc temu została znaleziona. Jeden z uczniów, wracając ze szkoły do domu, zdziwił się widząc coś niespotykanego - wielkie połacie trawy ...

... zostały zniszczone przez ogień jednakże mała, zielona kępka wysokiej trawy nie została strawiona przez ogień i zieleniła się jak oaza wyłaniająca się z mirażu pośrodku pustyni. Ciekawość wzięła górę. Podszedł. Pośród niewielkiej kępy leżała figurka nietknięta przez płomień. Ludzie odczytali to jako cud.

Po tym wydarzeniu powstała idea wędrówki październikowej z figurką Matki Bożej od wioski do wioski w parafii Roma. I tak się też stało. Mieszkańcy wioski przyjęli Maryję do siebie. W skwarze słońca czy w tropikalnym deszczu, w tumanach kurzu czy w błocie po kostki setki

Październik w Papui Nowej Gwinei

Wpisany przez Ks. Paweł Kotecki SAC
poniedziałek, 24 października 2005 09:31

parafian wędrowały z figurką Matki Bożej do Suambukum, Kwimbu, Dumbit, Yuajange...

Po przybyciu Maryi do wioski rozpoczynaliśmy spotkanie Mszą Świętą. Potem wspólne jedzenie, odpoczynek, modlitwa różańcowa, katecheza wyjaśniająca, dlaczego czcimy Maryję, śpiewy i modlitwa wyrażająca radość z tego doniosłego wydarzenia, trwająca czasem do 2 w nocy.

Gdy jedni mieszkańcy wioski modlitwą chwalili Maryję, członkowie innych kościołów, raczej nie-ekumenicznie nastawieni do katolików, snuli plany jak "umilić życie" wędrującym pielgrzymom: rzucali wyzwiska, wyśmiewali wędrujących pątników, rozsypywali długie, ostre i łamliwe kolce palmy sagowej na drodze przejścia, by skutecznie i poważnie okaleczyć nogi wędrującym (ludzie tutaj najczęściej chodzą bosy)... Ale nic nie mogło zatrzymać dobrego dzieła, które zostało rozpoczęte.

A skutki tej wędrówki? Ludzie modlący się sercem po zapadnięciu zmroku, godziny słuchania spowiedzi - tych pierwszych po wielu latach przerwy - Komunia Święta przyjmowana przez rzesze ludzi będąca owocem nawrócenia.

Wiara umacniana w trudnościach &ndash, to owoce pielgrzymowania Maryi od wioski do wioski, owoce, których osobiście doświadczyłem. Wszystko dla Chwały Bożej i dla zbawienia człowieka.

Ks. Paweł Kotecki SAC